Kuryer Poznański.

Nr. 179. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 8 sierpnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu. Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 8 sierpnia.

Według najnowszych telegramów, tak serbskich, jak tureckich, wojska sułtańskie opanowały dolinę Timoku, przebiwszy się przez serbską linię operacyjną. — Serbowie cofają się w kierunku Banji i Aleksinaczu. Podaliśmy wczoraj cały plan strategiczny turecki, łudziliśmy się jeszcze nadzieją, że telegramy tureckie przedwcześnie uderzyły w hejnał zwycięzki, dzisiaj to, co nam się wydawało nieprawdopodobném, stało się rzeczywistością, wątpliwości nasze rozwiał następujący urzędowy telegram belgradzki:

Belgrad, 7go sierpnia. Prefekt Aleksinaczu doniósł tu dotąd, że Turcy spalili opuszczony przez Serbów Kniażewac, jako też wszystkie wioski, które opanowali po obydwóch brzegach Timoku.

Fakt ten potwierdza również podany już wczoraj przez nas telegram belgradzki, według którego pułkownik Horwatowicz po pięciodniowych bojach cofnął się z wyżyn Tresibaby w kierunku Banji i Aleksinaczu. W obec tych niepomyślnych dla Serbii rezultatów krwawéj walki nad Timokiem, wspomniane w tymże wczorajszym telegramie zwycięzkie odparcie wycieczki Turków pod Sienicą, nie ma w oczach naszych wielkiego znaczenia. Z upadkiem Kniażewacu niepodobna Serbom utrzymać dłużéj pozycyi swoich nad Timokiem pod Sajczarem; — Turcy nie potrzebują obecnie już uderzać na Aleksinacz, ni tracić czasu na zdobywanie szańców około tego miasta i Deligradu usypanych; mają oni przed sobą dwie wygodne drogi, prowadzące do wnętrza Serbii. Dodajmy do tego deprymujące wrażenie, jakie w całéj Serbii wywołać musiało zajęcie Kniażewaca przez wojska serbskie, a przyznamy, że klęska, jaką w pierwszych dniach sierpnia poniosła sprawa słowiańska, jest bardzo wielką.

Wiadomość tę potwierdza ostatni telegram paryski.

Paryż, 7 sierpnia. Według telegramu Journal des Débats, ścigają Turcy Serbów w kierunku Banji. Armia Leszjanina wielkie poniosła straty.

Tymczasem armia serbska otrzymała w osobie jenerała Fadejewa następcę jenerała Czernajewa, który według ziemuńskiéj depeszy do Neue fr. Presse już ma być pozbawiony swéj godności; bądź jak bądź jenerał Fadejew udał się bezzwłocznie do głównéj kwatery księcia Milana, dokąd także wyjechał były moskiewski pułkownik Wilsert, Kurlandczyk, w którego osobie Serbia miała zrobić znakomitą akwizycyą. Natomiast dementują z Belgradu wiadomość o gromadném przybywaniu ochotników moskiewskich do obozu serbskiego; dotychczas przybyło tylko 20 oficerów, Serbów.

Rozeszła się pogłoska po wiedeńskich gazetach, jakoby Osman basza, jeniec księcia Nikity, został ścięty. Przeciwko tym pogłoskom występuje korespondent z Cetynii do Polit. Corr., donosząc iż Osman basza przybył dnia 1go do do Cetynii i zamieszkał tamże w jednym z hotelów. Książę Nikita traktował Osmana baszę z odznaczeniem, a Selima baszę, który poległ w bitwie, ze wszystkiemi honorami pogrzebać kazał.

Rząd turecki zapłacił dnia 6 b. m. 40,000 tureckich funtów szterlingów rodzinom zamordowanych konsulów. Gubernator i 3 komendantów udało się do Saloniki, aby tamże wobec wojska odczytać wyrok na winnych.

Ukaz cara moskiewskiego, zabraniający używania w piśmie i druku języka ruskiego na całym obszarze imperyum moskiewskiego, wywołał pomiędzy prawdziwymi i uczciwymi synami dawnéj Rusi, téj Rusi, któréj przodkowie wespół z braćmi Lechami stawali w obronie zagrożonéj przez hordy suzdalskie wolności słowiańskiéj, głos protestu i oburzenia. Prawda, organ tak zwanéj szkoły ukraińskiéj, daje oburzeniu temu wyraz, z którego tę błogą wynosimy nadzieję, że od dziś dnia znikną wszelkie nieporozumienia i niesnaski, jakie nas dzieliły dotąd od tych nieodrodnych potomków Ostrogskich, Koncewiczów i Wyhowskich, i że zgodni co do środków i jednego nam celu, pracować będziem wspólnie, by obłudna i hytra Moskwa, siejąc rozdwojenie wśród braci naszéj słowiańskiéj, nie przytłumiła ich szlachetnych uczuć, jakie ogrzewają *pierś* ujarzmionych wprawdzie, ale wzdychających za wolnością ludów słowiańskich. — Wspomniany artykuł Prawdy zamieścimy w jutrzejszym numerze pisma naszego.

---

* Na zebraniu wyborczém powiatu szubińskiego, na dniu 6 b. m. w Żninie odbytém, obrano, jak donoszą do Dziennika Poznańskiego, delegatem pana Eustachego Rogalińskiego a zastępcą pana Frezera. Na kandydatów na posłów do sejmu panów Magdzińskiego, E. Rogalińskiego, Wł. Wierzbińskiego, dr. H. Szumana, dr. Z. Szułdrzyńskiego i księdza Biskupa Janiszewskiego. Do parlamentu: Leona hr. Skórzewskiego, dr. Niegolewskiego, Magdzińskiego, K. hr. Raczyńskiego, Ad. hr. Sierakowskiego i dr. Rom. Komierowskiego.

---

* **Dziennik Poznański** z przebiegu zebrania przedwyborczego we Wrześni zaczerpnął argumentów na udowodnienie, iż pisma ludowe podburzają lud nasz do socyalizmu i komunizmu. Na dowód tego przytoczył korespondent jego wrzesiński kilka zdań z mowy jednego włościanina, któreśmy powtórzyli w Kuryerze. Pismu naszemu nadesłał jeden z mieszkańców Wrześni streszczenie tego, co tamże mówiono ze strony włościańskiéj i mieszczańskiéj. Dziś odbieramy list gospodarza Karóla Gawlaka z Gozdowa, poniżéj umieszczony, a zaprzeczający w ogóle temu, co w Dzienniku i co w Kuryerze pisano. Gdzie prawda? Nie widzimy innego sposobu dojścia do niéj, jak powtórzenie naszéj prośby do obywateli z Wrzesińskiego który zebraniu przewodniczył, aby nam urzędowe nadesłali sprawozdanie.

List gospodarza Gawlaka brzmi jak następuje:

Gozdowo pod Wrześnią, dnia 6 sierpnia 1876 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wielmożny Panie!

W No. 176 Kuryera Poznańskiego wyczytałem ze zdumieniem mowę, jaką miał powiedzieć jeden z włościan na zebraniu przedwyborczém we Wrześni. Ja sam tylko z włościan tam się odezwałem, ale treść mowy mojéj całkiém była inną — z oburzeniem odpycham wszelkie niegodne dodatki, które korespondent porobił; gdy się nad tém jeden z mówców zastanawiał, pocośmy gospodarze tak licznie się zebrali do Wrześni, i niejako przypuszczał, żeśmy tam dotąd wykomenderowani zostali bez świadomości celu zebrania, poprosiłem o głos, i gdy przewodniczący mi go udzielił, w krótkich słowach oświadczyłem, że nam włościanom dobrze wiadomo, pocośmy się zebrali, bo i my czytujemy gazety — że w sercach naszych także tleje niezgaszona iskra miłości Ojczyzny i wiary św., — że opuściliśmy snopki nasze w polu a przybyliśmy na zebranie, aby się o to postarać, żeby na posłów obrani zostali dobrzy Polacy i katolicy. Wreszcie prosiłem, aby nie przeciągano posiedzenia długiemi mowami, ale abyśmy wszyscy, do jednego dążąc celu, jak najprędzéj porozumieli się.

To było jedynie treścią mowy mojéj, jak każdy uczciwy człowiek z obecnych przyznać musi, wszystko zresztą inne, a zwłaszcza niegodne i obrażające wycieczki przeciwko Panom, te dodatki korespondenta i haniebne kłamstwo. Panów zawsze szanujemy jako starszych naszych braci i za nimi postępować gotowiśmy.

Mając nadzieję, że Wielmożny Pan to sprostowanie moje w piśmie swojém umieścić zechcesz

zostaje Jego uniżonym sługą
Karól Gawlak,
gospodarz.

Dziwi nas, że protesty wrzesińskie, wymierzone jedynie przeciw naszéj wersyi — a Dziennikowa korespondencya dotychczas nie sprostowana.

---

* **Zaczepiani, lżeni i oczerniani** przez Dziennik Poznański, albo też przez jego korespondentów „z prowincyi“ zmuszeni jesteśmy choć to z niechęcią czynimy, na te zaczepki, obelgi i oszczerstwa, odpowiadać. Czytelnicy nasi mieli sposobność przekonać się, że w tych odpowiedziach naszych trzymamy się ścisle w granicach rzuconych przez Dziennik zarzutów; przytaczamy jego słowa, wykazując ich nieprawdziwość, stawając w obronie działania naszego i pracy narodowéj, któréj Dziennik systematycznie intencye nieczyste podsuwa.

We wczorajszéj korespondencyi, datowanéj d. 6 b. m. z prowincyi, pochwala autor stawionych w sobotnim numerze Dziennika kandydatów do sejmu i parlamentu, powiadając, iż nie ma pomiędzy nimi żadnego [illegible] solidarność zerwał, coby [illegible] odbiegł od sztandaru narodowego itd. — i tak daléj pisze:

[illegible] przez całą [illegible]dę, która przy [illegible]aplicy swych państwa

Tém bardziéj zaś dziś ostrożność jest potrzebna, gdy widzimy ową szaloną agitacyą przez tak zwane pisma ludowe prowadzoną, przez pisma, które nas obywateli wiejskich, szlachtę odsądzają nawet od wszelkich uczuć religijnych, zapominając właśnie, że to nasi ojcowie i dziadowie świątynie pobudowali i uposażyli i my ich nie opuścimy. Czy to w naszych szeregach bowiem zaszły odstępstwa? Niechże ci niepowołani i nieuprawnieni cenzorowie wskażą nam choć jedno nazwisko; pomiędzy nami nie ma ani Kubeczaków ani Kicków itd. Czy tylko wasi matadorzy są prawowierni? Zapewne z obowiązku powiecie: tak. Jakaż przecież różnica pomiędzy nimi a nami? Oto że my nie bijemy się za każdém słowem w piersi, że imienia Boga i religii do celów świeckich nie nadużywamy i że wami się nie posługujemy ani wam schlebiamy, jak oni i że nie chcemy służyć nikomu za narzędzie lub mierzwę i tylko jedynie ojczyźnie naszéj Polsce służymy.

Wy — krzyczycie, że chodzi wam o lud, — piękne słowa, — lecz jakże ten lud uczycie? Socyalizm, komunizm prawie na każdéj stronie a nienawiść przeciwko klasom posiadającym i inteligentnym w każdym wierszu.

Mówicie, że kochacie Polskę — kochacie ją po swojemu — to jest dusząc ją, aby padła pod wasze stopy i żebyście wy byli wyłącznie pasterzami a my waszą trzodą. Już nie tylko na szlachtę szczujecie, ale staracie się poważnić obywateli miasta jednych na drugich, dowodem tego owa korespondencya z miasta w Kuryerze w treści a w Orędowniku w całéj osnowie przywiedziona, która poduszcza szewców na ludzi innego powołania i rzemiosła. Czy się to godzi, czy się godzi w pismach „po zakonie Chrystusowym“ redagowanych przytaczać podobne nędzne drobiazgi życia prywatnego. To już za nędzny fortel wyborczy!

Ultramontanizm, powiada w ostatnim numerze Kuryer, to urojone widmo, — prawda, nie widmo nawet, ale narośl obca, która stara się tu zaaklimatyzować i w organizm nasz narodowy wsiąknąć; to stronnictwo, które dla swych celów religii nadużywa. Widmo chyba pod tym względem, że składa się zaledwie z kilkunastu osób zorganizowanych i zdyscyplinowanych, odbierających po dawnemu „wskazówki“ z wiadomego źródła.

Czy starsze nasze duchowieństwo jest ultramontańskiém, czy szlachta, czy lud — nie — wszystko to szczerze polskie — które umie godzić, bo wychowało się w téj tradycyi, uczucie religijne z gorącym patryotyzmem polskim. Tę to tradycyą starają się zabić i to tylko uznają religijném, co im i w nich wierzy. Inni — o religią nie dbają, jakto wrzesińskie zebranie predykowało lub raczéj jak to Kuryer w utworzonéj przez siebie mowie a dla włościan jako model, jak mają przemawiać, w świat puszczonéj wypowiedział.

A teraz słodko Kuryer pisze: zgoda, godność, harmonia; za stare wróble jesteśmy, żebyśmy się dali na te sztuczki złapać. Nawarzyliście piwa — skołatane społeczeństwo co dzień mocniéj staracie się rozbić i my mamy iść z wami? Nigdy — przenigdy. Dla was tacy ludzie, jak Bukowiecki, Wolniewicz B. Poniński i im podobni nie są dobrymi katolikami, toż napisaliście tak; wedle was Bukowiecki, który pierwszy, kiedy wy jeszcze w pieluchach byliście, założył kółko włościańskie w Dolsku i odtąd ciągle pracował i dla dobra publicznego pracuje, ma pogardę dla ludu i przeciw niemu lud poduszczacie i wy chcecie przewodzić naszemu społeczeństwu! Mam nadzieję, że społeczeństwo nasze otrząśnie się z tego i że taka ciężka godzina nigdy nie nadejdzie.

Jeszcze jedno: Kuryer w ostatnim swym numerze pisze: pisma ludowe spełniły w sprawie wyborów swe zadanie, Istotnie — spełniły, bo do wszystkich nieszczęść naszych dorzuciły jeszcze jad nienawiści pomiędzy stanami.

Pierwszy atak wymierzony tu jest przeciwko pismom ludowym, do których zaliczamy głównie Niedzielę, Gwiazdę, Przyjaciela Ludu, boć do nich, a nie do toruńskiego Przyjaciela mierzy autor korespondencyi. Pisma te prowadzą szaloną agitacyą, dla tego: że każde z nich napisało do czytelników swych artykuł, wzywający ich do wzięcia czynnego udziału w wyborach; że ludowi polskiemu i katolickiemu radziły wybierać na urzędy publiczne Polaków i katolików.

My powtarzamy, że pisma te spełniły swój obowiązek. Budząc i podtrzymując w ludzie naszym ducha narodowego i religijnego, zachęcając go do czynnego zajmowania się sprawami publicznemi, czyż nie miały obowiązku przemówić doń w chwili zebrań przedwyborczych? Kiedy zwoływaliśmy wiece w sprawie języka urzędowego, głos tych pism ludowych nie znalazł nagany w Dzienniku, choć tak samo, jak dzisiaj wołały na czytelników swoich, wzywały ich na zebrania, aby zadokumentowali narodowe i religijne uczucia swoje. Dziś nazywa się to szaloną agitacyą. Tak się zmieniają sądy w Dzienniku Pozn. na pociechę pism nie-polskich i społeczeństwa nie-polskiego. Polacy i katolicy w redakcyi Dziennika i z prowincyi obawiają się tego samego ludu, garnącego się na zebrania przedwyborcze, który chwalili przed kilku miesiącami za to, że się setkami i tysiącami na wiece zgromadzał!

Fałszem jest, manewrem wyborczym jest, niegodne pisma polskiego a tendencyjnie między społeczeństwem rozsiewane twierdzenie, jakoby Niedziela, Gwiazda, Przyjaciel Ludu szerzyły między ludem „zasady komunistyczne i socyalistyczne, nienawiść przeciwko klasom posiadającym i inteligentnym.“

Niech autor korespondencyi powyższéj zacytuje te stronnice, niech wyliczy te wiersze! — Dziennik z kilku wyrwanych miejsc starał się to udowodnić, z jakim skutkiem wiedzą czytelnicy nasi, którzy pamiętają ostatnie jego zaczepki, rzucone na Przyjaciela Ludu. Że Niedziela w ostatnim numerze ostrzegała czytelników swoich przed liberałami Dziennika Pozn., czyż to komunizm i socyalizm, czyż to nienawiść przeciwko klasom posiadającym i inteligentnym? A Dziennik Poznański, szkalujący naszego Kardynała Prymasa, miotający się na ultramontanów, podsuwający im najniegodziwsze intencye, lżący młodsze duchowieństwo i pragnący je poważnić ze starszém, — Wiarus, że go tu jeszcze wspomnimy, to zbożna robota, to nie radix mali, korzeń złego, z którego wyrosło dzisiejsze rozdwojenie? Powtarzamy — to co Dziennik zarzuca pismom ludowym, jest sztucznym manewrem, który charakteryzuje bardzo dobrze tworców swoich.

Korespondent z prowincyi powiada, że „dusimy Polskę“, aby padła pod nasze stopy, abyśmy nad nią, jak nad „trzodą“ pasterzowali — dowód: wzmianka nasza w wiadomościach potocznych, że w jednym z ogródków poznańskich, jakaś pani powiedzieć miała: „patrzcie szewcy idą!“ Winszujemy korespondentowi zręczności w pętaniu premisów i wyduszaniu z nich wniosków, — ale nie zazdrościmy.

Na ustęp o Ultramontaniźmie odpowiadamy wyjątkiem „z breve“ Ojca św. Piusa IX. do stowarzyszenia katolickiéj młodzieży w Medyolanie z 6 marca 1873.

„Atoli choć synowie tego świata roztropniejsi są od synów światłości, wszelako przebiegłość i gwałty ich nie miałyby takiego może powodzenia, gdyby im wielu, którzy się katolikami mienią, przyjaznéj nie podawało dłoni; ..... przez doktryny, które katolicko-liberalnemi zowią, świeckiéj władzy na duchowną się miotającéj schlebiają i umysły do posłuszeństwa, albo przynajmniéj do znoszenia najniesprawiedliwszych praw skłaniają, jak gdyby napisano nie było: nikt nie może dwom panom służyć..... Zasadzki ich łatwo ujść możecie pomnąc na boskie napomnienie: „Z owoców ich poznacie je“ jeźli zważać będziecie, jako się sierdzą na to, co trąci ochoczém, niedwuznaczném i doskonałém posłuszeństwem dla rozporządzeń i napomnień téj świętéj Stolicy, którą zaledwie „rzymską kuryą“ nazywać raczą; czyny téjże świętéj Stolicy nierozsądnemi, albo nieodpowiedniemi być mienią; ultramontanami i Jezuitami wszystkich gorliwych i do Stolicy Piotrowéj przywiązanych katolików nazywają, a nadęci pychą mądrzejszemi się mienią od niéj, któréj Bóg pomoc swą do skończenia świata przyobiecał.“

Niech to sobie korespondent Dziennika z prowincyi rozważy; takich on katolików ultramontanami zowie, liberalny katolicyzm przez Stolicę św. potępiony do nas importując, a tych co się Piotrowéj stolicy trzymają, nazywa „kilkunastu osobami zorganizowanemi i zdyscyplinowanemi,“ odbierającemi po dawnemu „wskazówki“ z wiadomego źródła. Prosimy o to źródło i o te wskazówki. Nazywajcież przecież Panowie rzeczy po imieniu i nie bawcie się w zagadki. Chociaż wam dobrze na tych pytyjskich krzesłach, ale my chcemy jasności i ścisłości w wyrażeniu. Lżyć umiecie, palcem prawie wytykając, mówcież i tu otwarcie.

Że praojcowie korespondenta świątynię pańską wybudowali i wyposażyli, to mu jeszcze wcale nie daje dyplomu na dobrego katolika, którym aby był, rzetelnie mu życzymy. Kubeczaków i Kicków nie wychowały ani pisma katolickie ani ultramontanie; bo ani pisma ludowe ani Kuryer, nie zalecały im dróg wyjścia. Ultramontanie nie całują ani ściskają się publicznie z odstępcami, nie pisywali pochwalnych listów do księży korespondujących z królewskimi komisarzami. „Z owoców ich poznacie je.“

Kwestya spólnéj akcyi Polaków i Czechów.

Praga czeska, 7 sierpnia.

(X. X.) Poruszona niedawno temu przez krakowski Czas, a właściwie najprzód przez Gazetę Warszawską kwestya spólnéj akcyi pomiędzy Polakami a Czechami, dotychczas nie wiele postąpiła naprzód. Na artykuł Czasu ze wszystkich dzienników czeskich odpowiedział tylko kilku ogólnikami Pokrok, inne zbyły go milczeniem. Błędną byłoby rzeczą wnioskować ztąd, [illegible] wypadkach w Marningen. — List ks. proboszcza Neu- [illegible] ref[illegible], że wsi Marningen

że Czechom nie zależy na przyjaźni Polaków. Owszém, ktokolwiek miał sposobność poznać znakomitszych przywódzców tutejszych a zarazem rozmaite warstwy ludu czeskiego, wie doskonale, że przyjaźń dla Polaków, oparta na wspomnieniach historycznych, pokrewieństwie językowém i spólnych podstawach oświaty zachodniéj, jest w Czechach stanem normalnym, a udawana przyjaźń dla Rosyi stanem anormalnym. Obojętność dziennikarstwa czeskiego i przywódzców czeskich dla propozycyi Czasu pochodzi jedynie ztąd, że były one postawione na niewłaściwym gruncie.

Drogi Czechów i Galicyan rozeszły się w roku 1867. Gdy chodziło o zwołanie „nadzwyczajnéj rady państwowéj“, w któréj hr. Belcredi pragnął przeprowadzić ugodę federalistyczną, w Wiedniu w hotelu „zum Kaiser v. Oesterreich“ odbyła się konferencya posłów federalistycznych z Czech, Galicyi, Krainy, Tyrolu. Czesi twierdzą, że na téj konferencyi Polacy przyrzekli obesłać tylko tę radę państwa nadzwyczajną, nie zaś zwyczajną, o któréj zwołaniu, jak wiedziano, zamyśliwał wbrew radom hr. Belcredego p. Beust. Z drugiéj strony najznakomitsi posłowie polscy, pomiędzy nimi p. Ziemiałkowski, który w kilkogodzinnéj przemowie starał się udowodnić, że sejm galicyjski musi obesłać każdy parlament wiedeński, mniejsza o to czy to rada zwyczajna, czy nadzwyczajna, zapewniali mnie, że Polacy wówczas żadnego Czechom nie dali przyrzeczenia.

Faktem jednak jest, że Czesi liczyli na to, iż sejm galicyjski stanowczo oprze się dualistyczno-centralistycznym zamysłom pana Beusta, a wiadomo, że aż w ostatniéj chwili pamiętnego 2 marca roku 1867 większość sejmu lwowskiego była za nieobesłaniem zwołanéj tymczasem rady państwa „zwyczajnéj.“ Uchwała obesłania sprowadziła rozdwojenie co do taktyki pomiędzy Polakami a Czechami, zaostrzone podróżą moskiewską tych ostatnich. W następnych latach kwestya obesłania czy nieobesłania rady państwa, wytrwania tam lub wystąpienia z niéj, była osią wszelkich konferencyi i rozpraw dziennikarskich polsko-czeskich. W roku 1870 Polacy, występując z rady państwa i przyczyniając się tym środkiem do upadku bürgerministrów, zbliżyli się do Czechów; w roku 1871 Czesi byli gotowi obesłać radę państwa pod warunkami, ułożonemi z nimi przez gabinet hr. Hohenwarta.

Gdy potém nastąpiło ministeryum księcia Adolfa Auersperga, znowu rozpoczęły się dawne dyskusye o obesłanie rady państwa. Wiedziano, że nowy rząd centralistyczny będzie się starał przeprowadzić wybory bezpośrednie. Czesi spodziewali się, że Galicya wobec zamysłów tych stanie na gruncie zasadniczéj opozycyi, t. j. biernéj. Odkąd jednak posłowie galicyjscy, wybrani na podstawie nowych pseudobezpośrednich wyborów, weszli do rady państwa, Czesi zaprzestali wszelkich wzywań do wystąpienia. Ktokolwiek w dwóch ostatnich latach czytywał uważnie dzienniki czeskie, znalazł tam często napomnienia do opozycyi biernéj, wystósowane do innych federalistów, ale nie do Polaków, z téj prostéj przyczyny, że przywódzcy czescy przekonali się nareszcie, że Galicyanie w radzie państwa wytrwają, i nauczyli się z faktem tym liczyć się.

Jeżeli jednak jest taktyczną zasadą, popartą przez wszystkie dzienniki i najpoważniejsze czasopisma galicyjskie, aby tylko w radzie państwa bronić resztek autonomii Galicyi, natomiast równie stałą zasadą jest u Czechów nie domagać się od rady państwa żadnych ustępstw i nie wstępować do niéj, zanim królestwo czeskie nie otrzyma przynajmniéj w teoryi, t. j. na mocy zobowiązania się cesarza i rządu tych praw, jakie wynikają z prawno-historycznego stanowiska Czech w monarchii rakuskiéj. Przywódzcy czescy znają słabe strony opozycyi biernéj, która np. osłabia powoli śród ludu pojęcia użyteczności parlamentaryzmu, ale natomiast sądzą, że tém głębiéj wkorzenia w naród uczucie prawa.

Rzecz oczywista, że pytanie, poruszone przez dzienniki galicyjskie, czyliby Czechom nie wypadało w obec zbliżających się rozpraw nad odnowieniem ugody węgierskiéj zmienić taktykę, było rozstrząsane gruntownie w gronie tak zwanych „powierników.“

Tymczasem nawet tacy są członkowie grona tego, którzy ostatniemi czasy, wbrew zdaniu hr. Clam-Martinica i Riegra, byli za obesłaniem rady państwa albo przynajmniéj się chwiali, jak minister Ireczek i hr. Harrach, oświadczyli się teraz za wytrwaniem na podstawie opozycyi biernéj! Że zaś młodsi nie odważyli się dotąd zalecać obesłania rady państwa, nie ma przeto wśród narodu czeskiego ani jednéj frakcyi, któraby była do tego skłonną. Ztąd też propozycye polskie na tém polu nie mogły sprawić żadnego wrażenia.

Przywódzcy czescy rozumują mniéj więcéj tak: Odnowienie ugody, proponowane przez obopólne rządy, pod względem politycznym zachowuje status quo, pod względem finansowym obciąża Cislitawią. Do przeprowadzenia dotyczących wniosków rząd ma potrzebną większość w radzie państwa. Gdyby Czesi wstąpili do niéj dla poparcia ugody, byłby to krok zbyteczny; gdyby zaś wstąpili celem głosowania przeciw niéj owe skrajne żywioły niemieckie, które dziś pro forma występują przeciw rządowi, stanęłyby niechybnie po stronie ministerstwa i tak wstąpienie Czechów wzmocniłyby tylko większość ministeryalną. Inaczéj stałby rzecz, gdyby przed rozpoczęciem dotyczących rozpraw zamianowaném zostało ministeryum federalistyczne, któreby odmówienie ugody finansowéj z Węgrami połączyło z propozycyami politycznemi, dążącemi z jednéj strony do wzmocnienia jedności cesarstwa, a z drugiéj do rozszerzenia samorządów krajów koronnych. W takim razie Czesi, otrzymawszy poprzednio uroczyste uznanie niektórych praw, zwłaszcza zmiany ustawy wyborczéj do sejmu krajowego, wstąpiliby celem poparcia rządu do rady państwa.

Tak więc dziś ani o tém pomyśleć nie można, aby Czesi bez poprzedniéj zmiany systematu panującego mieli porzucić opozycyą bierną i wszelkie w tym względzie propozycye niemają przeto doniosłości politycznéj.

Wcale to jednak nie przesądza spólnéj akcyi Polaków i Czechów na innych polach. Zasada miłości chrześciańskiéj nad prądem materyalistycznym wyklucza coraz wyraźniéj ze stósunków społeczeństw „nowożytnych,“ niestety także coraz mniéj wpływ na obopólne stósunki narodów. Jednakże właśnie ta zasada, „charitas in omnibus,“ jest nieodzowną podstawą rozwoju ludzkości w kierunku normalnym. To téż już w imię téj zasady, nie oglądając się na pokrewieństwo szczepowe i sąsiedztwo jeograficzne, trzebaby pragnąć, aby naród czeski i polski, zapominając dzielących chwilowo prądów politycznych, albo raczéj tylko taktyki (boć cel Polaków a Czechów w Austryi, jest ten sam), starały się szczerze wzmocnić spólne i dodatnie węzły; aby Czesi naśladowali szczerość i otwartość Polaków, Polacy zaś przyswajali sobie pracowitość i oszczędność, które może głównie uchowały Czechów od całkowitego upadku; aby Czesi uczyli się od Polaków tego przyrodzonego arystokratycznego taktu w swarach politycznych, a Polacy od Czechów karności i organizacyi; aby wzajemność literacka, osłabiona w ostatnim lat dziesiątku, wzmocniła się znowu bez względu na jakiekolwiek ogólno-słowiańskie ideały Kolara, lecz z szczerego zajęcia i szacunku dla obopólnéj pracy umysłowéj itd. itd.

Dziennikom w téj mierze przypada rola bardzo ważna i spełniona należycie, obfita w owoce. Dziennikom czeskim przyznać trzeba, że o Polakach wogóle wyrażają się zawsze w najprzychylniejszy sposób, dzienniki galicyjskie przestały także wycieczek przeciw Czechom. Na téj drodze postępując daléj wytrwale, dojdziemy najpewniéj do pożytecznéj spólnéj akcyi, ważniejszéj, jak krótka kampania wspólna w radzie państwa.

NIEMCY.

* Berlin, 7 sierpnia. Po tylu ustawach krępujących Kościół, liberały jeszcze spokojnie spać nie mogą, bo ich przerażają procesye publiczne i pielgrzymki. National Ztg. dzisiejsza następującą pod tym względem pisze aspiracyą: „Było zamiarem w roku zeszłym wydać ustawę na całe państwo niemieckie, ograniczającą procesye i pielgrzymki na wnętrze kościołów resp. cmentarzy przy kościołach. Wskutek oporu bawarskiego rządu rzecz nie przyszła do skutku, ale z tego nie wynika, ażeby planu tego miano zupełnie zaniechać. Prawdopodobnie prędzéj lub późniéj kwestya prawem krajowém uregulowaną będzie, jeżeli jéj na drodze prawodawstwa państwa niemieckiego załatwić nie będzie można. Jak się zdaje wypadki w nowszych czasach w niektórych prowincyach wydarzone naprowadziły do podjęcia ponownego tego planu.“ Odezwa ta ma widocznie na celu wywrzeć lekki nacisk na rząd, aby się spieszył z nową kulturniczą ustawą.

W dyecezyi monasterskiéj zapytywał rząd niektórych duchownych, czyby chcieli napowrót objąć w szkołach naukę religii. Duchowni jeszcze się nie oświadczyli, odwołali się bowiem, jak się to godzi, do swego Biskupa. Mimo to już National Liberal Corresp., organ p. Wehrenpfenniga obwołuje z radością, że ultramontanizm się cofa. Z powyższego przedstawienia prawdziwego rzeczy, pokazuje się zaś, że rząd się cofa.

Prov. Corr. z ostatniéj środy prowadzi daléj walkę z partyą postępową, a głównie uderza w jéj stanowisko wobec zewnętrznéj polityki ks. Bismarcka przed i po szlezwicko-holsztyńskiéj kampanii, nie szczędząc jéj wcale twardych i wyzywających słów. Partya postępowa nie przyzwoliła po wojnie w roku 1864 na pożyczkę żądaną na wybudowanie portu Kielskiego. Ówczesny prezes ministrów Bismarck nazwał sprawozdanie zredagowane przez dr. Virchowa w kwestyi pożyczki w Izbie apologią na Hanibala Fischera, na co mu sprawozdawca odpowiedział, że prezes ministrów zdaje się wcale sprawozdania nie czytał, gdyżby inaczéj nie mógł mu był uczynić tak ciężkiego nieusprawiedliwionego zarzutu. Wskutek tego wyrażenia wyzwał Bismarck dr. Virchowa na pojedynek, który jednak nie przyszedł do skutku dla interwencyi królewskiéj. W mowie swéj oświadczył wówczas Bismarck, że istnieją protokóły, z których się przyszłość przekona, że ministerstwo od grudnia 1863 roku celów swych nie zmieniło. Protokół ten, na który się Bismarck odwoływał, spisany był na radzie ministrów zwołanych przez Bismarcka, skoro nadeszła wiadomość o śmierci króla Fryderyka duńskiego. Hr. Itzenplitz i Lipe, Eulenburg i v. Mühler spoglądali na siebie z zadziwieniem, kiedy im prezes ministrów wykładał, że opanowanie fortu Kielskiego jest dla Prus warunkiem życia, i że Prusy dla osiągnienia tego celu na wszystko odważyć się [illegible]. Ówczesny radzca Costenoble nie umieścił w protokóle owego najważniejszego ustępu o koniecznem dla Prus opanowaniu portu i dopiero wskutek monitum Bismarcka uzupełniono protokół. Na ten to protokół odwoływał się Bismarck w roku 1864 po zwycięzeniu Duńczyków.

Rada związkowa ma się zająć jeszcze w bieżącym miesiącu ułożeniem prawa o patentach. Zanim się jednak do téj pracy zabierze przedłożyła dotychczasowe postanowienie prawne różnym osobistościom zażywającym powagi na tém polu. W radzie związkowéj zastanawiano się już dawniéj nad tą sprawą i pewna część komisarzy związkowych, a do nich należał i były prezes urzędu kanclerskiepo p. Delbrück, przemawiała za zupełnem zniesieniem patentów. Jak sobie obecnie rada postąpi, zależyć to będzie głównie od opinii owych osób do rady pociągniętych.

O projekcie zakupna kolei żelaznych na rzecz rzeszy niemieckiéj nic nie słychać, powszechne ztąd przekonanie, że na tegorocznéj sesyi parlamentu mowy o nim nie będzie.

Wojna na wschodzie poczyna oddziaływać na ogólny handel morski i żeglugę, a zwłaszcza Niemcom daje się we znaki. Głównie cierpią na tém pomorskie i meklemburgskie okręty, które trudniły się jedynie przewozem zboża z Galaczu, Odessy i innych portów Czarnego morza na angielskie, holenderskie i belgijskie targi. Z powodu obecnych zawikłań kupcy i właściciele okrętów lękają się, aby w razie wybuchu wojny pomiędzy Rosyą a Turcyą nie zamknięto zupełnie Dardanelow a tak odcięto od Europy wszystkie okręty handlowe na Czarném morzu się znajdujące. Zwłaszcza angielscy kupcy żadnych nie chcą zawierać interesów z rosyjskiemi portami Czarnego morza. Drugą niedogodnością jest to, że wielka część majtkow, która zwykle na jesień do domów wracała, zatrudnioną jest na okrętach eskadry niemieckiéj Srodziemnego morza. Okręty zatém kupieckie uczuwają wielki brak majtków, tym więcéj, że wielu z obawy przed służbą na flocie wojennéj, uciekło za granicę. W portach niemieckich morza Baltyckiego spoczywa na kotwicy bezczynnie dużo okrętów, a z czasem ich liczba jeszcze się powiększy.

Nordd. Allg. Zeitung oświadcza dzisiaj wbrew pogłoskom rozsiewanym przez pisma postępowe, że wybory do sejmu odbędą się dopiero w drugiéj połowie października.

Profesor Reuleaux, którego ostra krytyka niemieckiego przemysłu wystawionego w Filadelfii jeszcze do dzisiaj znajduje echo w całéj prasie niemieckiéj, powraca z wystawy w końcu bieżącego miesiąca.

Tajny radzca Wagener zakupił wieś Glinde, graniczącą ze wsią Friedrichsruh, należącą do ks. Bismarcka.

Cesarz opuszcza Gastein 11 sierpnia i jedzie do Bayreuth, gdzie dwa dni zabawi. Dnia 14 wieczorem wraca do kraju przez Lipsk. Przed powrotem do Berlina zabawi pewien czas na zamku Babelsberg wraz z cesarzową.

Posła Miquel obrało miasto Osnabrück swym pierwszym burmistrzem. Zdaje się, że p. Miquel chce porzucić zawód parlamentarny.

W Hali wczoraj podczas pożaru tak ciężko od kamieni poraniony został znany w szerszych kołach badacz przyrody dr. Ule, który strażą ogniową dowodził, że dzisiaj rano umarł.

Prokurator grudziądzki Schlingmann ogłasza w Germanii, że nauczyciel p. Rönspiess wsale swéj skargi przeciw korespondentowi chełmińskiemu nie odwoływał.

Mainz. Journ. pisze, że proboszcz kapituły trewirskiéj dr. Holzer był w Kolonii i starał się zniewolić tameczną kapitułę do wyboru administratora dyecezalnego. Wiadomo, że te usiłowania spełzły na niczém.

FRANCYA.

* Paryż, 6 sierpnia. Republikański deputowany Tardieu, którego rektor akademii w Arles zaprosił, ażeby przewodniczył uroczystości rozdawania nagród uczniom tamtejszego kolegium, przemówił do młodzieży, ażeby się nie poddawała pod syllabus i odczepiła się od Jezuitów i klerykałów. Mowa p. Tardieu była tak nieprzychylną Kościołowi katolickiemu, że obecni na uroczystości proboszcz z Arles i obydwaj jałmużnicy zmuszeni byli, nie chcąc słuchać takich herezyi, opuścić salę, nie czekając końca mowy. — Główny ustęp mowy pana Tardieu brzmiał:

Zdobycze nieśmiertelnej rewolucyi z roku 1789, które przodkowie Wasi swą krwią przypieczętowali, bywają nam dziś zaprzeczane. Z wszystkich stron podnosi się zgubna mara syllabusa. Powinniście się przeto, młodzieńcy, przygotować na walkę. Należy odeprzeć sekciarzy, którzy pod płaszczykiem obrony religii, przez nikogo nie zaczepianéj, to jedno tylko mają na celu, ażeby przeprowadzić swoje rewolucyjne zamiary, chcąc tegoczesną Francyą stuletniemu wrogowi rozsądku i wolności na pastwę wydać. Młodzieńcy, przebudźcie się zatém. Lecz wiedźcie, że w walce téj jeden tylko jest Was godny wybór, który Was uczyni niezwyciężonymi; to jest wykształcenie. Uczcie się zatém na seryo. Wspierajcie szlachetne dążności Waszych nauczycieli. Przyczyniajcie się wszelkiemi środkami do materyalnego rozwoju kolegium. Słowami sławnego publicysty mówię: „Skoro skosztujecie pięknych owoców z drzewa wiadomości, natenczas nie zapominajcie, Wy dzieci ludu, Wy, których przodkowie przed stu laty jęczeli w niewoli, że dobrodziejstwa te zawdzięczacie zmordowanym rękom Waszych bohaterskich familii, i pomnijcie, że zdradą i tchórzostwem zarazem jest zapierać się swego pochodzenia.“ Co się nas tyczy, to my usiłowania nasze połączymy z Waszemi, i dopóki ławą murem starego gmachu naszych swobód gminnych się ostoi, dopóty, wypowiadam Wam w imieniu republikańskich władz gminnych, które reprezentować mam honor, że kolegium uniwersyteckie w Arles

Prawdziwi katolicy w całéj Francyi przyjęli mowę p. Tardieu z oburzeniem i słusznie domagają się od rządu, ażeby pana tego z urzędowania usunął.

Wczoraj stawił się jenerał Chanzy, gubernator Algieryi, przed komisyą budżetową, przyczém przyszło podobno do zobopólnego porozumienia się co do wydatków w Algierze. Obraz jaki przy téj sposobności jenerał roztoczył o materyalném i moralném położeniu téj kolonii francuzkiéj, nie miał być bardzo pomyślny.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny).

I dziś jeszcze nie mamy pewnych wiadomości o bitwie pod Kniażewacem a nadchodzą od obydwóch stron wojujących telegramy co wręcz przeciwnego donoszą. Serbskie doniesienia telegraficzne nawet się z sobą nie zgadzają: podczas gdy jedne jakoby o wielkiéj donoszą bitwie, drugie mówią jedynie o starciach przednich straży, wszystkie jednak twierdzą, że wojska tureckie odparte zostały. Dwa carogrodzkie telegramy, które nas wczoraj doszły, donoszą przeciwnie, że Turcy po dwudniowym boju zajęli Kniażewac, przyczém miejscowość ta, podpalona przez ochotników, całkiém zgorzała. Urzędowy ten przecież telegram nie podaje bliższych szczegółów téj walki, nie mówi nic, jakie straty tureckie, czy wojska tureckie, odniosłszy zwycięztwo, ścigają nieprzyjaciela. Z tych powodów wątpić można, czy zwycięztwo tu przechyliło się na stronę turecką, boć spalenie stołecznego miasta nie dowodzi jeszcze, że Turcy walne odnieśli zwycięstwo. Niejasny ten turecki telegram urzędowy uzupełnia inny, ułożony na podstawie nadeszłych do Carogrodu depesz prywatnych. Ten twierdzi, że Serbowie mieli się cofnąć w kierunku Aleksinaczu. I temu trudno dać wiarę, boć czemuż rząd, jeżeli był pewny, że Serbowie, opuściwszy plac boju, cofnęli się, nie puścił w świat od siebie téj ważnéj wiadomości? Sądząc zatém z niedokładności, niejasności tak tureckich, jak i serbskich telegramów, twierdzić można nieledwo na pewno, że walka pod Kniażewacem została nierozstrzygnięta, że obiedwie strony, równe co do liczby i waleczności, wyczerpawszy w kilkodniowych bojach swe siły, zmuszone zostały na chwilę odstąpić od walki, szukając dogodnéj chwili, a może i miejsca, ażeby po raz drugi się zmierzyć.

Także o bitwie na południe od Aleksinaca i o zdobyciu przez Serbów szańców pod Mramorem, o czém już doniósł telegram, nie mamy dotąd szczegółowszych wiadomości. Turecki telegramy o bitwie téj zupełnie milczą; telegram zaś belgradzki z dnia 5 b. m., który znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, uzupełniając dawniéj podaną wiadomość, donosi, że major Progotów, wsparty przez Ostoicza, wykonał dnia 4 b. m. atak na wysunięte forty pod Niżbą, w których nieliczna znajduje się załoga. Serbowie zajęli Mramor i zdobyli pięć dział Krupa. Jeżeliby Serbowie rzeczywiście mieli zdobyć Mramor, to przyjąć trzeba, że jedna część armii Czernajewa musiała się odłączyć, celem zrobienia dywersyi i przejść nawet przez rzekę, gdyż Mramor leży dwie mile na zachód od Niżu po lewéj stronie bułgarskiéj Morawy.

Wczoraj, późno po południu, nadszedł za pośrednictwem biura Wolffa urzędowy telegram belgradzki, że 2000 Turków uderzyło dniu 3 sierpnia z Sienicy na lewe skrzydło wojska serbskiego; Turcy musieli się jednak cofnąć pozostawiwszy na placu 150 zabitych. Telegram ten tak jest niejasny, że nie można być pewny czy to ta sama Sienica, którą oblega Czetinicz Anticz. Ten sam urzędowy telegram belgradzki donosi daléj, że pułkownik Horvatowicz po pięciodniowéj bitwie z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi musiał się cofnąć do wąwozu pomiędzy Gurgusowaczem a Banią. Telegram ten o tyle przynajmniéj jest jasny, że Horwatowicz, niedopiąwszy celu, cofnąć się musiał do głównej armii, od któréj był się odłączył, celem zrobienia dywersyi.

O losie Muktara baszy dotąd nic nie słychać. Wczoraj doniosło biuro Wolffa z Bukaresztu, że wojska tureckie spaliły dnia 3 b. m. baraki pod Klekiem, poczém wsiadły na parowce wojenny i odpłynęły; również opuścili Turnu Utowo, spaliwszy je. Inny zaś telegram z Plewny brownika z dnia 6 b. m. donosi, że powstańcy rozpoczęli oblegać Trebinią i zajęli trakt dubrownicko-trebiński i że Derwisz basza wyruszył z 20 batalionami z Nowego Bazaru i spieszy Muktarowi baszy na pomoc. Z wiadomości tych trudno dojść. czy oddział turecki, który wsiadł na parowiec, należał do armii Muktara, czy jest to inny w tych stronach uwijający się pus turecki.

W Cetynii obchodzono, jak donosi Glas Crnagorca, dnia 24 zm. uroczystość: „Metropolita Hilarion odprawił nabożeństwo dziękczynne, celem podziękowania Bogu, że raczył strzec księcia w czasie bombardowania Newesinii. W saméj chwili przywieziono do Cetynii trofea i jeńców. Pomiędzy trofeami znajduje się dwie chorągiew, wzięta Turkom pod Crnicą, wiele broni i amunicyi. Jeńcy wojenni, do których należy kilku oficerów, są bardzo smutni a z oblicza można wyczytać obawę, aby ich nie stracono. Jeden z nich nawet pytał się, co się z nimi stanie. Uspokojono go, jeńcom dano jeść i chociaż nie są nizamami, włos im z głowy nie spadnie, odprowadzeni zostaną do austr[illegible]

ckiéj granicy i tam będą wydani władzom austryackim.“

Radość ta, którą uczuli mieszkańcy Cetynii na widok jeńców tureckich, zamieniła się w prawdziwe dopiero wesele narodowe, skoro nadeszła wiadomość o wielkiém zwycięztwie armii czarnogórskiéj pod Vrbicą. O 1 godzinie w nocy z 29 na 30 z. m. zbudziły spiących mieszkańców dzwony wszystkich cerkwi. Otworzono na oścież wszystkie bramy pałacu książęcego i w oknach zapalono światła. Cała książęca rodzina, metropolita Hilarion i senatorowie udali się do księżnéj Mileny, aby jéj złożyć życzenia z powodu odniesionego nad Turkami zwycięztwa. Nieprzeliczone tłumy ludu zebrały się przed rezydencyą książęcą, radość swą wyrażając w śpiewaniu pieśni narodowych i tańcach i w nieustannych okrzykach na cześć księcia Nikity. O godzinie 8 rano udała się ludność stolicy wraz z księżną do kościoła, gdzie metropolita Hilarion dziękczynne odprawił nabożeństwo. Skoro o godz. 10 nadszedł trzeci telegram, donoszący o zupełnéj klęsce Muktara baszy, radosną tę nowinę doniesiono ludności strzałami z armat. W Cetynii głucha pomiędzy ludem krążyła wieść, że książę Nikita ciężkie odniósł rany pod Newesinią. Dziś się wykazało, że wiadomość ta była fałszywą; książę znajdował się wprawdzie w niebezpieczeństwie życia, wyszedł jednak zeń obronną ręką, i tylko stojący obok niego adjutant lekką otrzymał kontuzyą.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 6 sierpnia. Izba deputowanych przyjęła bil, znoszący artykuł prawa o podjęciu na nowo wypłat w gotowiźnie, a który zarazem ustanawiał termin tego podjęcia. Następnie przyjęła Izba deputowanych rezolucyą, stanowiącą, ażeby zamianowaną została komisya do zbadania finansowego i ogólnego politycznego położenia, celem ułatwienia podjęcia na nowo wypłat w gotowiźnie.

Pogląd na stósunki gospodarcze w W. Księstwie Poznańskiém w r. 1875.

(Dalszy ciąg.)

Fabryki gospodarcze. Z fabryk gospodarczych najwięcéj rozpowszechnione w Księstwie są gorzelnie, które w ostatnich latach znacznie się rozszerzyły: kilka nowych gorzelni w roku zeszłym założono, w samym powiecie krotoszyńskim powstały trzy: w Pogorzeli, w Wykowie i Zimnéjwodzie; inne zostały powiększone, zaprowadzono w nich nowe poprawne aparaty i urządzono na parę. Wykazy statystyczne co do obszerności fabrykacyi spirytusu w roku 1875 jeszcze dotąd nie zostały ogłoszone; w roku 1874 wynosiła liczba gorzelni w Księstwie 361, z których 357 były czynne. W porównaniu z rokiem 1873 liczba powiększyła się o 15, liczba zaś znajdujących się w ruchu gorzelni o 18. Tylko dwie gorzelnie przerabiały wyłącznie zboże, reszta zaś kartofle. Użyte do fabrykacyi spirytusu materyały wynosiły razem 456,495 hektolitrów zboża (włącznie ze słodem) i 3,727,230 hektolitrów kartofli. Podatku gorzelniczego zapłacono w ogóle 2,059,231 talarów.

Co do technicznego wydoskonalenia gorzelni zasługują szczególnie na wzmiankę aparaty ciągłe do wypalania spirytusu R. Leporowskiego z Poznania, za pomocą których można odpędzić w przeciągu godziny do 5000 litrów zacieru, przyczém osięga się spirytus około 95 procent tęgości. W gorzelniach, posługujących się jeszcze staremi aparatami, robi się zazwyczaj gęsty zacier, n. p. w stósunku materyi suchéj do wody jak 3 do 4. Z wzrastającém rozszerzaniem się poprawnych aparatów do zacieru, nie dopuszczających gęstego zacierania, rzadkie zaciery w stósunku, jak 1 do 5 aż do 6 coraz bardziéj wchodzą w życie. Wielki ambaras sprawił w zeszłym roku w kilku gorzelniach niedostatek wody, ponieważ studnie w skutek wielkiéj suszy powysychały, w ogóle zaś fabrykacya spirytusu cierpiała bardzo wskutek nizkich cen tego produktu, spowodowanych ogromnym dowozem rosyjskiego spirytusu do Hamburga i brakiem eksportu z powodu niepomyślnego ukształtowania się stósunków celnych dla niemieckiego spirytusu. Podczas gdy na początku stycznia cena spirytusu na giełdzie poznańskiéj wynosiła 53.30 marek i aż do jesieni mniéj więcéj na téj wysokości się utrzymała, spadła w końcu grudnia na 43,70 marek, co spowodowało właścicieli gorzelni, iż nie wypalali tyle, ile koniecznie musieli, ażeby zyskać potrzebną ilość wywaru.

Browary przenoszą się coraz więcéj ze wsi do miast; w Księstwie było w roku 1874 w ogóle 168 browarów, w których przerobiono 120,933 centnarów słodu jęczmiennego, 4565 śrótowanego słodu pszennego, 781 centnarów cukru, 155 cent. syropu i 74 cent. innych surogatów słodowych. Piwa wyrobiono ogółem 314,361 hektolitrów, od których zapłacono podatku 85,495 talarów. Dla procederu młynarskiego rok 1875 nie był wcale pomyślnym; z wyjątkiem miesięcy lipca, sierpnia i września, miała mąka obrót bardzo słaby i to po cenach zniżonych, tak że większa część młynów pracowała bez żadnéj korzyści, a niektóre i ze stratą. W końcu lipca w skutek słabych widoków na urodzaje rozwinął się ożywiony odbyt mąki do różnych okolic, mianowicie do południowych Niemiec, w końcu sierpnia przecież ceny się zachwiały, a późniéj z powodu zbyt wielkich dostaw mąki spadły tak nizko, iż produkcya się nie opłacała. Większa część połączonych z gorzelniami parowych młynów o jednym lub dwóch gankach przestała mleć, pomimo tego w końcu roku 1875 pozostały wielkie zapasy na składach, bo brakło zupełnie odbytu. Wielka niekorzyść dla mły[illegible] było liche pod względem jakości ziarno, mianowicie zaś pszenica, która w obwodzie rejencyjnym poznańskim wszędzie porosła i na pieczywo mogła być używaną tylko z dodatkiem połowy zdrowego ziarna, które trzeba było sprowadzać z Wschodnich i Zachodnich Prus. Ceny zboża pomimo nieurodzaju wciąż spadały, młyny zatem na zapasach owych znaczne poniosły straty. Spieniężenie odchodów młyna przeciwnie wskutek złych sprzętów były pomyślne, w ciągu zimy jednak, z powodu znacznego używania kukurydzy węgierskiéj, odchody te mniéj kupowano, tylko otręby pszenne do mięszania ze śrótem kukurydzy poszukiwano. Zniešienie podatku od mlewa było z pożytkiem i dla wiejskiego młynarstwa, gdy handel uwolniony został z więzów dotychczas go uciskających. Główną przecież z tego korzyść osiągnęły młyny w miastach, dotąd podatkowi od mlewa podległych. Ponieważ w Księstwie niema dobrych dróg wodnych, eksport mąki ograniczony jest na koleje żelazne; takowe dostarczając zboża i tanio z odległych okolic do wszelkich punktów konsumpcyi, biorą od mąki fracht o 50 procent wyższy, niż od zboża. Obydwie te okoliczności utrudniają bardzo konkurencyą i korzyść z procederu młynarskiego nadzwyczaj zniżają.

Fabrykacya mączki w roku zeszłym wcale się nie rozszerzyła, fabryki pracowały z bardzo małą korzścią, ponieważ ceny były niskie.

Fabrykacya cukru i buraków przez założone cukrowni w Przyjezierzu w roku zeszłym w naszémKsięstwie pierwszy wstęp znalazła. W dawniejszych czasach istniało tu wprawdzie dużo fabryk cukru, lecz wszystkie wkrótce upadły, nie będąc w stanie, przy niedokładnéj jeszcze technice, opłacać wysokich podatków. Nowa cukrownia puszczona została w ruch w połowie listopada i była czynna przeszło przez trzy miesiące. Pomimo iż wszyscy robotnicy z wyjątkiem kilku dozórców musieli być roboty wyuczeni, szła fabrykacya dobrze; w ostatnim czasie przerabiano już około 2900 centnarów buraków dziennie, a w roku bieżącym ma się doprowadzić do 4000 centnarów i potrzeba buraków na całą kampanią jest już zupełnie pokrytą, tak że dużo ofert musiało być odrzuconych. Zawaość cukru w burakach wynosiła z początku 14 pront, w końcu kampanii zaś 9,5 procent. Uprawa burów okazała się w zeszłym roku dla gospodarzy bardzo korzystną, odstawiono bowiem miejscami aż do 200 ct. fabrycznie oczyszczonych buraków z morgi, za kre aż do 15 listopada 90 fenygów, po 15 listopada mąę z dodatkiem 25 procent wytłoków płacono. W ra nie żądania wytłoków płacono na centnarze 10 fenygw więcéj, ogólnie się przecież o nie dopominano, take fabryka wszyskim żądaniom zadosyć uczynić nie mog. Powzięto projekt założenia drugiéj cukrowni w Kświcy i potrzebną ilość buraków już podpisano, znalazł się też już przedsiębiorca, chcący cukrownią wybudować, ze względu przecież na niepomyślne stósunki pieniężne dotyczący projekt odroczono na późniéj.

Fabrykę cykoryi założono w roku zeszłym w Latkowie pod Inowrocławiem, która ma wydawać dobre rezultaty.

Fabrykacya cegły i rur drenowych na mniejszą odbywała się skalę, jak w innych latach, ponieważ odbyt na te materyały był utrudniony. Rury drenowe w znacznych ilościach sprowadzano z Szląska, gdzie z powodu tańszego materyału opałowego fabrykacya nie tyle kosztowała.

Produkcya węgli brunatnych wynosiła ogółem w 1874 roku 266,352 centnary wartości 41,380 marek; produkcya ta rozszerza się bardzo wolno, ponieważ kopalnie wydają po większéj części węgle drobne, które na potrzebę domową nie są przydatne. Z tego względu jako też i dla trudnego transportu węgli tych używają tylko pobliskie cegielnie, gorzelnie i browary. Przeciwnie fabrykacya torfu powiększa się coraz bardziéj i nowe ulepszone torfiarki w ostatnim czasie znacznie się rozszerzyły.

(Dokończenie nastąpi).

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu, doktorowi Meinhof w Pleszewie, tytuł radzcy zdrowia.

* **Zebrania przedwyborcze:**

W Nakle na powiat wyrzyski dnia 10 sierpnia o 3 godz. po południu w lokalu p. Jakubowskiego.

W Wągrówcu dnia 10 sierpnia.

W Poznaniu dla miasta Poznania, we czwartek, dnia 10 sierpnia, w Bazarze o 8 wieczorem.

W Poznaniu dla powiatu poznańskiego dnia 11 sierpnia o godzinie 4 po południu w Bazarze.

W Krobi dnia 13 sierpnia o godzinie 5 po południu.

W Trzemesznie dnia 13 sierpnia o 4 po południu.

W Lesznie dnia 14 sierpnia o godz. 4éj po południu w hotelu Garfeya.

W Chodzieżu dnia 17 sierpnia o 2 po południu w oberzy p. Kawczyńskiego.

W Opalenicy po wiecu relacyjnym dnia 20 sierpnia.

W Szamotułach dnia 20 sierpnia o 3 godz. po południu w Giełdzie.

W tym samym dniu zdawać będzie o godz. 5téj po południu proboszcz Ziętkiewicz z Obiezierza, poseł do parlamentu niemieckiego, sprawę z czynności parlamentarnéj ostatniéj kadencyi.

* **Na zgromadzeniu** przedwyborczém w Chełmnie, które, jak to już wczoraj donosiliśmy, odbyło się dnia 6 b. m. przewodniczył, podług Gazety Toruńskiéj, członek komitetu powiatowego p. dr. Rydygier, sekretarz zaś był ks. Depczyński z Czarza. Zgromadzenie liczyło około 150 osób. Z po za pom.) powiatowego pp. Ślaskiego z Orłowa, ks. Depczyńskiego z Czarna, Golskiego z Nowéj Wsi, dr. Rydygiera i Szczuplińskiego z Chełmna. Na delegatów na zjazd prowincyonalny p. Kobylińskiego z Kijewa i ks. dr. Pobłockiego z Chełmna. Kandydatem postawiono do sejmu pruskiego i rejchstagu p. Michała Szczanieckiego z Nawry.

* **Administracyą dóbr księży Filipinów** w Gostyniu, składających się z wsi Drzęczewo i Bodzewko, zamierza rząd, po zniesieniu téj kongregacyi, prowadzić przez dotychczasowych rządzców, postanowił jednakże ustanowić głównego rządzcę, któryby nie tylko jeneralną administracyą ziemi, ale nadto i zabudowaniami klasztornemi się zajmował.

* **O owych dwóch podoficerach**, którzy zegarmistrza Gensleweit zabili, dowiaduje się Posener Ztg. następujących szczegółów, świadczących o charakterze tych bohaterów. Fahrenholz i Hollaender, którzy udział wzięli w kilku bijatykach i znani są jako napastnicy, mieli zostać w październiku b. r. odnośnie po ukończeniu wytoczonych im śledztw do domu puszczeni. Właśnie dla tych śledztw obaj pozostawieni zostali tu przez pułk, na manewra się udający. Fahrenholz wstąpił był swego czasu jako czteroletni ochotnik do pułku huzarów Nr. 2, następnie służył rok w pułku huzarów brunświckich, poczém kapitulował przy 2 pułku huzarów. Hollaender, rodem z Bytomia, służył dawniéj przy pułku huzarów szląskich Nr. 4 i jest mojżeszowego wyznania. Bracia jego są poważanymi kupcami. H. odsiedział już kilkumiesięczne więzienie za przestępstwo, podobne temu, którego się obecnie dopuścił. Kiedy w poniedziałek po dokonanéj zbrodni zrana o godzinie 9 audytor z dwoma komisarzami policyi i z sierżantem, nadzór w koszarach mającym, wszedł do pokoju, przez obu tych podoficerów zamieszkałego, ci zajęci byli ubieraniem, F. udawał zdumionego i zapytał sierżanta, co się to wydarzyło? Audytor i komisarze zabrali natychmiast pałaszę; na pałaszu podoficera F. znaleziono, jak już wiadomo, ślady krwi. Na wezwanie urzędników, ażeby się prędzéj ubierali, odpowiedzieli: „do tego mamy jeszcze czas.“ Jednego z komisarzy tytułował F., „kochany człowieku“, a kiedy tenże go prosił, ażeby go tytułował stósownie do jego urzędu, odrzekł F., że mu się jeszcze komisarz nie przedstawił.

* **Zmarła** w Poznaniu ś. p. Ludwika z Moraczewskich Stablewska była siostrą znanego historyka Jędrzeja, a żoną ś. p. Antoniego Stablewskiego, dawnego dziedzica Wolenicy. Dziś o szóstéj godzinie zwłoki jéj odprowadzone będą na miejsce wiecznego spoczynku.

* **Główna kasa rejencyjna** otrzymała wczoraj po południu 45,000 marek w dwumarkówkach.

* **Urząd stanu cywilnego w Poznaniu.** W tygodniu od dnia 30 lipca do 5 sierpnia zameldowano do urzędu stanu cywilnego:

I) 54 narodzin (9 więcéj niż w żeszłym tygodniu) i to 28 chłopców a 36 dziewcząt, pomiędzy temi 8 z nieprawego łoża i jedne bliźnięta.

II) 37 przypadków śmierci (2 zatém więcéj niż w zeszłym tygodniu). Liczba narodzonych przewyższa przeto liczbę umarłych o 17. Z umarłych było 18 płci męskiéj, 19 płci żeńskiéj, a pomiędzy niemi znajdowało się 18 dzieci niżéj roku. Jedno dziecko przyszło na świat nieżywe.

III) 9 kontraktów małżeńskich: Z tych 3 pary czysto katolickie, to jest obie strony katolickie, 3 czysto protestanckie. Przy 3 małżeństwach mięszanych mężowie byli protestantami a żony katoliczkami. Z narodzonych dzieci pochodzi 30 z rodziców katolickich, 12 z protestanckich 7 z starozakonnych, 5 z małżeństw mięszanych. Z 37 umarłych 23 wyznawało religią katolicką, 12 protestancką i 2 żydowską.

* **O rozsyłaniu listów** do obywateli Polakaków z wzywaniem ich do przystąpienia do towarzystwa, mającego na celu odbudowanie Polski, donosiliśmy swego czasu. Dziś czytamy w Posener Ztg. o owym agitatorze co następuje: „Dotychczasowa działalność studenta Nathana w Wrocławiu, który wystósowywał, jak wiadomo, mnóstwo listów do polskich mieszkańców naszéj prowincyi z wezwaniem do utworzenia nowego państwa polskiego, stało się, jak słychać, przedmiotem ścisłego śledztwa urzędowego. Tutejszy (poznański) urzędnik kryminalny jeździł w tym celu do Wrocławia i obłożył aresztem papiery Nathana. Tymczasem zaledwie wątpliwém się być wydaje, że tu chodzi jedynie o bezmyślne projekty młodego fantasty. W tym czasie miał mu téż jeden z odbiorców jego listu odpowiedzieć, że skłonnym jest do wzięcia udziału w wykonaniu projektu, pod tym jednakże warunkiem, iż przedsiębiorca mieszkanie swoje przedewszystkiém przeniesie do Wrocławia do Owińsk (zakład obłąkanych).“

* **Z gnieźnieńskiego jarmarku na konie**, który się wczoraj odbył, przybył tu wczoraj wieczorem pociąg nadzwyczajny z końmi. Na jarmark przyprowadzono przeszło 900 koni, z których wiele po tysiąc talarów sprzedanych zostało.

* **Zebranie VII.** straży ogniowych z W. Księstwa poznańskiego i Szląska odbędzie się dnia 27 b. m. w Wrocławiu.

* **Z Rogoźna** donoszą do Posener Ztg., że na rozkaz królewskiéj dyrekcyi kolei wschodniéj odwołano stąd i z Obornik znajdujących się tamże urzędników badzko-pilsko-poznańskiéj kolei żelaznéj i rozmiary obu przestrzeniach aż do dalszego rozporządzenia zawiono.

* **W Wągrówcu** przytrzymano czeladnika piekarskiego Juliusza Stefana Sukata, podejrzanego o zamordowanie córki hubiarza Kociszewskiego z Radłowa. Za wykrycie zbrodniarza przeznaczyła, jak już donosiliśmy, królewska rejencya w Bydgoszczy 300 marek nagrody.

* **Dobra Zelechin,** w pow. inowrocławskim, przeszły za 300 marek z rąk p. Schendel na własność p. Kunth.

* **W Wielkiéjwsi** pod Międzychodem spaliła się dnia b. m. wieczorem o godzinie 8 owczarnia dominialna obora, stodoła napełniona zbożem i wozownia. Ogień wybuchł w owczarni, jakim atoli sposobem, dotąd nie wśrodkowano.

W sprawie kolekt wydało ministerstwo, jak pisze Klenz. Ztg., następującą decyzyą: Do zbierania kolekt Kościele podczas nabożeństwa na cele kościelne nie potrzeba pozwolenia od naczelnego prezesa, chociaż władza ochowna przyzwolenia swego nie udzieliła.

* **W Zembówku** pod Lwówkiem powiesił się dnia 3. b. m. właściciel gospodarstwa Kałowski. Co go do odebrania sobie życia spowodowało, niewiadomo, gdyż stósunki jego majątkowe były dobre, posiadał bowiem gospodarstwo obejmujące 250 morgów.

* **W Diecezie Górnoszląskiéj** wytoczono proces o wydrukowanie mowy Ojca św. Termin pierwszy odbył się dnia 5

* **W Bytomiem,** w Górnym Szląsku, i okolicą, srożyła burza dnia 3 b. m. burza, wśród któréj piorun zabił człowieka, trudnionego zestawianiem szyn na dworcu kolei żel[illegible]

* **Powiatowe zebranie** wyborcze powiatu toruńskiego odbędzie się w Chełmży w dniu 13 b. m. o godzinie 1/2 z poł[illegible]

* **W lasach Rydzyńskich** spostrzeżono masy motylów, które ogromne czynią spustoszenia w lasach sosnowych.

* **O wydaniu** hrabiostwa Sierakowskich po ślubie do Waplewsbr nowożeńca, położonych w ziemi Malborgskiéj, do Gazety Tor. pomiędzy innemi co następuje:

Już granicy zostali państwo młodzi powitani przez plenipotenta swego i w imieniu ziemi, jako ich własności, wprowadzeni przez wszystkich urzędników, którzy tam zebrani byli, do wsi, zostali znowu zatrzymani przez całą ludność, która przy kaplicy swych państwa mady; przed pałacem muzyka narodowemi melodyami, dziatwa w bieli sypiąca kwiaty pod nogi i śpiewająca pieśń powitania, chleb i sól po staropolsku podane przez życzliwego wuja, przemówienie parafialnego kapłana, prawdziwie rozrzewnić musiały. Wieczorem zebrali się wszyscy w iluminowanym parku, gdzie w ślicznym kiosku, zamienionym w świątynią dzieci wiejskie ugrupowane przedstawiały 6 bóstw słowiańskich i przed świątynią gromadę wyczekującą przybycia państwa i hymnem błagającą bóstw swoich o błogosławieństwo dla nich. Oświetlone bengalskiemi ogniami wśród cieniów wieczora ślicznie się wydały.

Późniéj kolejno przystępowały do młodéj pary, przynosząc jéj życzenia ludu i błogosławieństwo każdego z owych bogów zastósowane do danéj okoliczności. I tak od Praurymy przyniosły im iskrę Znicza na nowo założone ognisko domowe, od Lada, owego bóstwa miłości, harmonii, plaster miodu starym zwyczajem słowiańskim, od Rusałki bukiety z nadrzecznych kwiatów z życzeniem, by innych łez nieznali, jak łzy radości, od leśnika jagody, grzyby z obietnicą błogosławieństwa lasów, od bóstwa domowego życzenie domowego szczęścia, a na ostatek od Wołosa błogosławieństwo pól i w darze snopek ziarna bożego na siejbę. Tak ogólne, serdeczne życzenia mogą być tylko dobrą wróżbą dla młodéj pary i są dowodem, że już sobie serce zjednała. Szcześć im Boże.

* **Sprawozdanie** z czynności kółka akademików Polaków w Gryfii w półroczu latowem r. 1876. W początku półrocza latowego b. r. kółko akademików Polaków liczyło członków 25, z których jeden wystąpił a jednego wykluczono tymczasowo. Wszyscy pozostali członkowie poświęcają się zawodowi lekarskiemu. Prócz zwykłych posiedzeń sobotnich kółko miało 4 zebrania walne.

Odczyty w tém półroczu mieli następujący członkowie:

Granatkiewicz: o krążeniu krwi.

Jaworowicz: o trawieniu przy pomocy płynów jamy ustnéj i soków żołądkowych.

Zalewski: Unia Lubelska wobec ducha separatystycznego Litwy.

Brzeski: o uniwersytetach.

Gryglewicz: o peryodycznem dojrzewaniu jajek mensueracyi ze stanowiska fizyologicznego.

Kozioł: Człowiek Darwina.

Biblioteka składa się z 406 dzieł w 586 tomach.

Z czasopism abonowało kółko: „Kłosy“ po cenie zniżonéj, „Gazetę Toruńską“ za przedpłatę całkowitą. „Kuryer Pozn.“, „Dziennik Poznański,“ „Gazetę Lekarską“ i „Przegląd lekarski“ kółko dostawało bezpłatnie, za co Redakcyom powyższych pism serdeczne składamy podziękowanie.

Stan kasy:

Dochodu z remanentem 200 m. 25 fen.		
Rozchodu 47		
Zostaje gotówki . .	153 m.	25 fen.
We wekslach . . .	133 „	50 „
Razem .	286 m.	75 fen.

Gryfia, dnia 1 sierpnia 1876.

Przewoski. prezes. Ożegowski. sekretarz.

* **„Vienac“** chorwacki, wychodzący w Zagrzebiu, w numerze z dnia 29 z. m. podał piękny wizerunek Kopernika, a w artykule ze znajomością rzeczy napisanym gorąco broni polskiego pochodzenia wielkiego astronoma. W tymże numerze znajdujemy następne doniesienie o śmierci Fredry: „Grof Aleksander Fredro, slavni poljski dramatski pisac poznat i naszemu občinsvu ponekoliko prekasnih veselih igrah (Gospoje i husari, Djevojaczki zavjet i dr.) umro je dne 15 srpnja u Lavovu. Kad nam prostor i drugo gradivo dopusti, doniet ćemo obszerniju karakteristiku njegovih djela, poszto je on jedan od najznamenitijich dramaticzkih pisaca ne samo u Slovenstvu, nego u svoj mordernoj literaturi.“ To znaczy: „Hrabia Aleksander Fredro, sławny pisarz dramatyczny polski, znany i naszemu (chorwackiemu) społeczeństwu z kilku prześlicznych komedyi (Damy i Huzary, Sluby Panieńskie i inne), zmarł dnia 15 sierpnia we Lwowie. Gdy nam miejsce i inne zatrudnienia dozwolą, podamy obszerną charakterystykę dzieł jego, albowiem jest on jednym z najznakomitszych pisarzy dramatycznych nie saméj tylko Słowiańszczyzny, lecz całéj literatury nowożytnéj.“

* **Wszechgermański hymn Bismarckowi.** Niejaki bremeński kompozytor, Karol Reinthaler, przełożył „całą polityczną czynność kanclerza na muzykę“ we wszechgermańskim hymnie Bismarckowi. Hymn ten wykonywa chór stu śpiewaków i dwie orkiestry operowe. Po wykonaniu tego hymnu zentuzyazmowani patryoci ofiarowali wieniec wawrzynowy i honorowe obywatelstwo Reinthalerowi. Sam jednak Bismarck nie mógł dosiedzieć do końca hymnu i z oznakami niecierpliwości uciekł z sali. Korespondent wiedeńskiéj gazety, pisząc o tym znakomitym utworze, powiada, że czyni takie wrazenie, jakoby twórcą jego był kot rozłoszczony, któremu ogon mocno naciśnięto.

* **Król hiszpański** Alfons, jak się dowiaduje Times z Paryża, poślubić zamierza córkę księcia Montpensier, infantkę Mercedes. W związku z tym projektem zostawać ma podróż królowéj Izabelli do Hiszpanii.

* **Brylanty sułtana.** Niektóre dzienniki francuskie doniosły były, że w paryskim banku złożone są w zastawie brylanty zmarłego sułtana Abdul Aziza za sumę 12 milionów franków. Zaprzecza téj wiadomości stanowczo Figaro, zapewniając, że bank zastawniczy podług statutów swoich nie mógł nawet na jeden fant dać tak znacznéj sumy; rzecz z brylantami zmarłego sułtana ma się inaczéj. Przysłał je do Paryża na sprzedaż sułtan Murat i już znaleźli się na nie amatorowie, z którymi rokowania są na ukończeniu.

* **Z Waszyngtonu** donoszą do biura Wolffa, że według sprawozdania tamtejszego biura agronomicznego przestrzeń pod uprawę roli znacznie w tym roku rozszerzono. Stan ozimin znacznie się polepszył a wywóz zboża za granicę dorówna zeszłorocznemu wywozowi. Zasiewy wiosenne nie dopisały; spodziewają się średniego zbioru owsa.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 9 sierpnia, Romana m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, Zachód o godzinie 7 minut 37.

Długość dnia 15 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1506 Śmierć króla Aleksandra. — 1647 Śmierć Zygmunta syna Władysława IV. — 1650 Śmierć kanclerza Jerzego Ossolińskiego. — 1683 Poselstwo Austryackie przed Janem Sobieskim. — 1770 Konfederaci Barscy ogłaszają bezkrólewie. — Bitwa pod Iłżą.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 32 i zawiera: Gazety, a sumienie katolickie. — Jaki mamy obowiązek w obec nadchodzących wyborów. — Kościół ś. Piotra w Rzymie (z ryciną). — Nad przepaścią. — Co tam słychać w świecie? — Co innowiercom wolno, a nam nie. — Jaskółka i wróbel. — Szarada. — Odpowiedzi redakcyi. — Kalendarz. — Inseraty.

* **Niedzieli** wyszedł z druku Nr. 97 i zawiera: Modlitwa kościelna. Na niedzielę IX. po Swiątkach. Nauka z Ewangelii. — Żywot świętéj Maryi Magdaleny (ciąg dalszy). — Przemówienia Ojca św. — Męczeństwo św. Wawrzyńca. — List ks. Schwaaba z Urexweiler o cudownych wypadkach w Marpingen. — List ks. proboszcza Neuretter, ze wsi Marpingen o cudownym uleczeniu dzie[illegible]

* **Oświaty** wyszedł nr. 31 i zawiera: Kilka u ag nad poematem Konrad Wallenrod. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych przez Fr. Ksaw. T. (ciąg dalszy). — Wiesław. Sielanka Kazimierza Brodzińskiego. — Ze swoich wspomnień napisał dla wnuka dziadek (dokończenie). — Pacholę na Grzybach. — Kalendarz kościelny i historyczny. — Fata morgana. — Szarada. — Rozwiązanie szarady itd.

* **Warty** wyszedł nr. 110 i zawiera: Wśród gorącéj walki. — List zamknięty do wszech w obec, a w szczególności do właścicieli Dziennika Poznańskiego. — Kilka pojęć z metafizyki najpotrzebniejszych w życiu (ciąg dalszy). — IV Prawo. — Ks. Bartłomieja Holzhausera, Objaśnienia do Objawienia św. Jana Apostoła (ciąg dalszy.) — Rzecz o religijném wychowaniu dzieci w szkołach ludowych w obec nowych ustaw szkólnych. Za pozwoleniem księdza Biskupa Kettelera. rodzicom polskim ku rozwadze podana przez X. J. E. (ciąg dalszy.) — Milion gotówki, przez Maryą Conscience. Spolszczone p. M... (ciąg dalszy.) — Dziewczę z Tatrów. Sielanka góralska Vitezslawa Hálka. Przekładał J. L. (Wiersz.) (ciąg dalszy). — Kuryer i Dziennik, czyli: gdzie granice zapamiętałości? — Ks. Biskup Janiszewski.

* **Ziemianina** wyszedł numer 32 i zawiera: Jeszcze o fałszowaniu nasienia koniczyny czerwonéj. — Urodzaje w północnéj Ameryce. — Jak budynki gospodarcze budować pożytecznie, trwale a tanio, z uwzględnieniem przepisów policyjnych i zasad zabezpieczenia od ognia (dokończenie). — Roboty pasieczne i ogrodnicze w miesiącu sierpniu. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomosci handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Dziejów powszechnych Szlossera** opuściły druk zeszyty dziewięćdziesiąty drugi i dziewięćdziesiąty trzeci, w których ukończony został druk tomu 15, a rozpoczęty tomu 16. Na dzieło to można jeszcze się prenumerować i otrzymywać w cenie o połowę niższéj od ceny księgarskiéj. — Cały dochód z tego wydawnictwa przeznacza się na oświatę ludu. — Wychodzi nakładem księgarni polskiéj we Lwowie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Czarnecki z Gogolewa, Brodnicki z Zakrzewa, Czapski z Tylic, Hulewicz z Młodziejewic, hr. Potulicki z Jezior, hr. Taczanowski z Taczanowa, hr. Potulicka z Królestwa Pol., Dr. Szuman z żoną z Władysławowa, hr. Kwilecki z Oporowa, hrabia Bniński z Biezdrowa, Siebert z Królewca, Schrentzel z Berlina, pani Łaszczyńska z Królestwa Pol., hr. Potulicka z Jeziór, pani Turno z Obiezierza, pani Treseckow z Owińsk.

Pociągi przybywają

od 15 maja 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz.	37	min.	rano
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	-	7	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—3	o 3	-	54	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	-	28	-	wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz.	17	min.	przed połu
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	-	—	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5	-	28	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	-	47	-	wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mięszany (z Gniezna)	klasa 1—4	o 8	godz.	9	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	-	15	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 3	-	34	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 9	-	47	-	wieczorem.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 5 sierpnia.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu piękne, tylko w nocy z czwartku na piątek nawiedził nas grzmot połączony z deszczem. Żniwo pszenicy i jęczmienia w pełnym biegu i są nasi gospodarze ze zbioru co do ziarna i gatunku powszechnie zadowoleni.

W Anglii powietrze było z małym wyjątkiem niestałe i zmienne, jednakowoż jéj mieszkańcy nie obawiają się bynajmniéj na żniwo pszenicy szkodliwego wpływu, owszem żywią nadzieję, że sprzęt będzie zadowalniający. Za tydzień spodziewają się tamże początku żniw pszenicy i życzą sobie pogody przez cały miesiąc, ponieważ tylko w takim razie obawy o żniwo usunięte będą. Nowéj pszenicy na targu dla zbyt niskich cen spodziewać się nie można. U rólników zapasy staréj pszenicy zupełnie wyczerpane. Dla konsumcyi posiada Anglia jeszcze znaczne składy obcéj pszenicy, również i dowozy z zagranicy trwają jeszcze ciągle i przewyższają potrzeby. Ceny obcéj pszenicy o 1 szyl. spadły, dopiero jak młynarze więcéj okazywali otuchy do kupna, wtenczas sprzedawano i ładunki na wodzie. Nowe dowozy z Ameryki i Czarnego morza, pomimo tych znacznych zapasów w Anglii, są zawsze jeszcze wielkie. 1 b. m. zostało na lądzie 44 ładunków niesprzedanych. Londyn miał w tym tygodniu dla zbyt zmiennego powietrza nieco lepiéj usposobione targi na pszenicę w środę jednakowoż znów osłabły, ponieważ powietrze było piękne i napływ pszenicy obcéj wielki. Pszenica nadbałtycka zostaje zawsze jeszcze dla wysokich cen bez pokupu. Do Londynu przywieziono w przeszłym tygodniu 78,709 kw. a w bieżącym do środy nowych 44,300 kw. Liverpool miał w wtorek stały targ pszenicy i ceny o 2—3 pen. podskoczyły. Hull i Leith w tym samym dniu lepsze ceny. W Francyi przekonują się teraz, że zniwo pszenicy nie będzie to, jakiego się dotychczas spodziewano, dla tego i targi były cokolwiek ożywione. Paryż notował lepsze ceny na pszenicę i mąkę. Belgia zachowała się spokojnie, robiła jednakowoż na Baltyku zakupy w pośledniejszych gatunkach. Holandya bez interesu, również i Ren, Niemcy i Austryo-Węgry bez interesu. Berlin w początku bieżącego tygodnia nieco ożywiony potém chwiejny i słaby.

Nasz targ pszeniczny był w poniedziałek i wtorek bardzo wątły, dopiero w środę okazała się niejaka chęć do kupna, ponieważ udało się niektórym eksporterom partye na odstawy do Belgii i Holandyi sprzedać. Na stan cen żadnego to nie wywarło wpływu, gdyż kupowano tylko pośledniе i średnie gatunki, przyczém starano się ceny jak najniżéj utrzymać. Wogóle sprzedano w tym tygodniu 1700 ton i płacono w końcu

marek 179—188½ przy 123—127 funt. hol. za pols. porosłą,
„ 192—200 przy 124—129 funt. hol. za jasno pstrą,
„ 200—206 przy 128—131 funt. hol. za wys. - pstrą,
„ 201—205 przy 128—130 funt. hol. za starą jasnokolorową.

za tonę z 2000 funt. celnych.

Termina w tym tygodniu w cenach się chwiały. Za sierpień-wrzesień płacono marek 190—193, ofiarowano w końcu marek 193. Za wrzesień-październik płacono marek 196—194½. Za październik - listopad żądano 194½ marek, za kwiecień - maj płacono marek 194—196, ofiarowano w końcu marek 196.

Żyto w miejscu ograniczało się w tym tygodniu tylko na interesie konsumcyjnym. Płacono marek 166½—171 przy 126—129 funt. za świeże krajowe, marek 146—147 przy 129—120/1 funt. za stare ruskie, marek 156 przy 122 funt. za stare polskie za tonę. Termina bez oferty. Za wrzesień-październik ofiarowano marek 148.

Jęczmień świeży 113 funt. płacono marek 150 za tonę.

Rzepik i rzepak w miejscu stały. Płacono marek 286—291 za tonę podług gatunku. Termina. Z wrzesień - październik płacono marek 295—298, żądano w końcu marek 298.

Spirytusu w tym tygodniu nie dowieziono.

Z Polski do Gdańska dowieziono przez Toruń od 28 z. m. do 3 b. m. 96 ton pszenicy, 191 ton rzepiku, w ogóle 31,445 ton pszenicy, 5129 ton żyta, 191 ton rzepiku w tym roku naprzeciw 46,792 ton przenicy, 7400 ton żyta, 523 ton rzepiku w równym czasie 1875 roku.

Zapasy zboża.

	1 sierpnia 1876	1 lipca 1876	1 sierpnia 1875
pszenicy	24,495 ton	naprz. 26,736 ton	naprz. 20,660 ton
żyta	2,526 „	„ „ 3,471 „	„ „ 3,750 „
jęczmienia	40 „	„ „ 67 „	„ „ 750 „
owsa	69 „	„ „ 171 „	„ „ 90 „
grochu	29 „	„ „ 43 „	„ „ 50 „
rzepiku	3,551 „	„ „ 1,607 „	„ „ 4,420 „
lnian. nasien.	20 „	„ 30 „	„ — „

Banknoty austryackie 165 marek.
Banknoty rosyjskie 266.20 marek.

Depesze.

Londyn, 4 sierpnia. Angielska pszenica bez oferty, obca słaba, inne zboże niezmienione. Powietrze ponure.

Amsterdam, 4 sierpnia. Pszenica w miejscu bez interesu, termina wyżéj, żyto wątłe. Powietrze ponure.

GIEŁDA.

Poznań, 7 sierpnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,5 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacy powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye meliorayi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc. pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 13(— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol. ski 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —— płc., akcye stałe starogardzko - poznańskiéj kolei żeznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żeznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc, pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wahslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 150,— marek, na styczeń —,— m. lipc —,——,— m., sierp. 150,— m., sierp.-wrz. 150,— m. wrz-paźd. 151,— m., jesień 151,— pazd.-list. —,— m. list.-grudz. — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 5,000 litr., cena wypow. 45,30 m., na lip. —— m., na sierpień. 45,30 m., wrzesień 45,80 m., na paźdz. 45,50 mar., na listop. 44,70—,— marek, na grdz. 44,70 marek, na styczeń —,— marek.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 7 sierpnia.

Żyto: za 3000 funt. wyżéj, wypowiedziano 2000 cent a upł. wyp. sierp. i sierp.-wrz. 151 żąd., pł., wrz.-paźd. 51,50 płc., pazd.-list. 152,— żąd. list.-grud. 151,— płc., żąd. kw.-maj 154 żąd. — płc.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. a bieżący miesiąc 182 żądano czerw.-lip. —,— płc., wrzes.-paź. 180,— płc. żąd.; Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 143,— żąd.; —,— pł. lipiec wrz-paźdz. 135—134,50 płc., pazdz.-listop. płc., listop.-grudz. —,— p. i ż.

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 65,— marek żąd., sierp. 64,50 żąd., sierp.-wrz. 64 żąd. wrz.-paź. 63,50 żąd — pł. paz.-list. 64,— żd., list.-grud. 64,50 żąd. kw.-maj 64,50 ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. 5,000 litr., w miejscu 47,50 żąd. 46,80 płc. na sierp. i sierp-wrzes. 47,00— żąd, pł. wrz.-paźd. —,— pł i żąd, paźdz.-listop. — żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 30—34—38 m.

Siano 2,20—2,50 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 32—34 mrk. za kopę po 600 kil.

Ceny wypowiedziane na 8 sierpnia: żyto 151,— mrk. pszenica 182,— marek, jęczmień —,— marek. owies 142 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 64,50 m. okowita 47,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 47,50 żąd. 46,80 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 31,75 do 32,75 m. Pszenna n. 29,25—30,25 m. Rżanna piękn. 28,50—29 m. Rżanna śred. 27,25—28,25 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,50—8,50 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 7 sierpnia	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . . . 100 kilogr.	18	70	20	70	17	10
Żyto . . . . = =	17	30	15	30	14	10
Jęczmień . . . . = =	15	50	14	10	13	20
Owies . . . . = =	19	60	18	80	17	80
Groch do gotowania = =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . . = =	29	—	26	75	20	75
Rzep zimowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . = =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . = =	28	50	25	75	19	75
Siemię lniane . . = =	27	—	25	—	21	—
Len . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . . = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona = =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . . = =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Owies** sierpień	150,—
Wrz.-paźdz.	190,50	Wypow. żyta	50
Paźdz.-listop.	194,—	Wypow. okow.	140,000
Kwiec.-maj	200,50	**Kapitały**	
Żyto słabo		Galicyany	81,80
Sierpień	147,50	Pr. pap. państ.	94,25
Wrz.-paźdz.	149.50	Poz. 4% list. z.	95,20
Kwiec.-maj	156,50	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	99,75
Lip.-sierp.	—,—	Włochy	72,60
Wrz.-paźdz.	67,40	Amerykany	101,—
Kwiec.-maj	65,50	Turki	11,60
Okowita spok.		7½% Rumuń.	14,90
w miejscu	47,80	Pol. lik. l. zast.	67,10
Sierp.-Wrz.	47,10	Rosyj. bknot.	266,10
Wrz.-paźdz.	47,80	Sreb. rnt. aust.	56,80
Kwiec.-maj	49,10	Aus. akc. kred.	237,—
	—,—	Koléj Państw.	451,50
		Lombardy	125,—

Szczecin, dnia 7 sierpnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
Wrzes.-paźdz.	196,—	w miejscu	46,—
Paźdz.-Listop.	199,—	sierp.-wrz.	45,50
Kwiec.-maj	203,50	Wrz.-paźdz.	46,10
Żyto słabo		kw.-maj	47,80
Sierpień	143,—	**Owies**	
Wrześ.paźdz.	146,50	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	149,50	Wrz -paź.	151,—
Kw.-maj	154,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. spok.		Jesień	14,75
Sierpień.	64,—		
Wrz.-paźdz.	64,—		

Walne Zebranie

wyborców powiatu Mogilnickiego,

celem wyboru komitetu, delegata i kandydatów na posłów do sejmu i parlamentu, odbędzie się w **niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 4 po południu**

w Trzemesznie,

na sali pana Kiszewskiego, na które zaprasza 175

Komitet powiatowy.

Walne Zebranie

przedwyborcze

dla wyborców miasta Poznania odbędzie się dnia **10 bm.** w czwartek o 8 wieczorem w

w Bazarze.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Wybór nowego komitetu wyborczego. 4) Wybór delegata i jego zastępcy. 5) Wybór 6 kandydatów na poselstwo do sejmu pruskiego. 6) Wybór 6 kandydatów do parlamentu niemieckiego. (156)

Komitet.

w z. **C. Adamski.**

Walnezebranie

przedwyborcze

powiatu Krobskiego

odbędzie się **w Krobi** w oberzy pana Koehlera dnia **13 sierpnia** w niedzielę o godz. 5 po południu. (161)

Komite powiatowy.

Walne zoranie wyborcze

powiu Chodzieskiego

odbędzie się 159

w czwtek dnia 17 b. m.

o godzinie 2 południu w oberzy p. Kawczyńskiego

w Brucowie pod Chodzieżem

na które zapra

Stanisław Graff.

Brzytwy i rzemienie

najlepsze poleca fabryka noży i ślufiernia (172

C. Preissa

ul. Wrocławska 2.

W połowie miesiąca bież. na Rynku Nr. 7 obok cukierni Pfitznera.

Osoba

doświadczona w prowadzeniu wiejskiego i dom go gospodarstwa z dobrem iadectwami poszukuje miejsc Podjęła by się **gospodarz a i kuchni na probwie.** Objaśnienia w Reda Kuryera. (173)

Cyrkle

dla uczniów, wielki dobór, najtańsze ceny poleca (171)

C. Preiss

ulica Wrocławska 2.

Magiel kręcona

w dobrym stanie jest tanio do sprzedania. Róg dużych Garbar i ul. Dominikańskiéj Nr. 1 III piętro. (174)

Kagańce

na pyski dla koni

znów ma w zapasie wszelkiéj wielkości (170)

C. Preiss

ul. Wrocławska 2.

Polak, kupiec,

nieżonaty może pod bardzo korzystnemi warunkami nabyć **handel cygar** i objąć takowy zaraz. Bliższa wiadomość (Cigarren-Geschäft Berlin Tauben-Strasse 17). (152)

Skład obuwia

wszelkiéj jakości wedle życzenia Szanownéj Publiczności.

Zamówienia wykonuje w przeciągu 12 do 24 godzin.

J. Skóraczewski

szewc, fabryka i skład Stary rynek 55, I piętro.

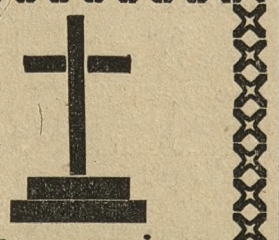

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca po bajecznie nizkiéj cenie

Zabawa geograficzna Polska. Piękna gra dla młodzieży (2 tal.) za 25 sgr.
Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawnéj Polski. (22½ sgr.) za 7½ sgr.
Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1½ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.
Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy 4½ tal.) za 1 tal. 15. sgr.
Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.
Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr.
— **Fryderyka II.** (22½) za 7½ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.
O J. Twardowskim. wielki czar. 5 s.
Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s.
— Małopolski i Litwy po5 sgr.
Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Drukarnia

J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła,

rozprawy,

cenniki, rachunki, kwity,

wszelkie etykiety itd.

Une Dame

de la Suisse Française

désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)